№. 161. w Srodę GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO. dnia 14. Lipca 1847.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył udzielić strażnikowi nadgranicznemu Grzembie w Podzamczu w W. X. Poznańskiém ogólną oznakę honorową.

Gazeta kolońska na wstępie zawiera artykuł rozprawiający, i to o zakończeniu sejmu pruskiego, a w szczególności o oborze członków do komitetu połączonego i do deputacyi długów. Ubolewa nad niejednostajnością a nawet niezgodą, która się okazała po rozmaitych prowincyach, a mianowicie że w jednéj z protestacyą, w drugiéj bez protestacyi wybierano; tu marszałek nad wszystkiem rozprawiać pozwalał, gdzieindziéj tylko do wyboru członków napędzał. W żadnéj atoli prowincyi niewidać mów, któreby do tego lub owego postępowania nakłaniały. Trzeba bardzo ubolewać, że się tak głęboka niezgoda okazała nietylko między prowincyami, członkami zgromadzeń, ale nawet między marszałkami. Stosunek ten cały wyniknął ze zmiany w sposobie myślenia władz najwyższych i tak równie król jak komissarz sejmowy oświadczyli zrazu, że sejmowi wolno się rozwijać ku dalszemu postępowi; tymczasem przez rozporządzenie z dn. 24. Czerwca, na prośby i domagania się odpowiedziano, że w tym względzie da się dopiero później wyrzec, a zarazem nakazano wybór członków komitetu i deputacyi do długów wprost i bez ogródki. To nakazanie musiało być poprzedzone przez jakieś narady u władzy najwyższéj, o których my nic nie wiemy. Wyrażenia jednego z najznakomitszych członków kuryi panów kazały już wcześniéj domyślać się, że coś podobnego zaszło, ale ponieważ w Prusach od samego tylko króla wszystko zależy, przeto miano ciągle otuchę w wyrażeniach poczynionych przez komissarza sejmowego. Ztąd też oświadczenia królewskie z dnia 24. Czerwca spadły z góry jako coś zupełnie nieoczekiwanego. Pisano, że miały być przyczyną całéj zmiany usilne dwóch mocarstw północnych nalegania, a drudzy twierdzili, że powodem było tylko niezgadzanie się widoków sejmu z mową, przez którą sejm od króla został zagajony; ale w rozbiór tego wdawać się niemożna. Dosyć na tem, że przyszło oświadczenie i takie, jakiego nieoczekiwano. To naturalnie zmieszało dawne szyki i nadało inną postawę rzeczom: mniejszość sejmowa poszła niejako w górę, mogła wybierać bez zastrzeżenia; położenie zaś większości w obydwóch kuryach stało się daleko kłopotliwszem. Kurya panów była za komitetami w takim stanie jaki im nadany został przez prawo z r. 1842., ale zawsze pod tym warunkiem, aby komitety niemiały prawa sejmów konstytucyjnych; kurya stanowa nakoniec przystąpiła do tego widoku. To jest prawda co powiedziała heidelbergska gazeta niemiecka, że skoro kurya trzech stanów poprzyjmowała zmiany w petycyach przez kuryą panów poczynione, to postępowanie deputowanych byłoby bez sensu, gdyby byli odmawiali wyboru członków do komitetu połączonego i do długów państwa. Przecież bardzo znakomici z nich uczynili przeciwnie. Niebrakowało im téj loiki, lecz zostali koniecznością na niekonsekwentność wpędzeni. Chcieli oni obierać, ale ze zastrzeżeniami, ponieważ zaś niektórzy marszałkowie prowincyalni niedopuszczali żadnych zastrzeżeń, przeto tym deputowanym niepozostało nic innego, jak się całkiem usunąć od wyborów. I protokuły wyborowe udowodniają też jak najwyraźniéj, że niektórzy deputowani oppozycyi jedynie przez to wzięcie w kluby przez marszałków zaprotestowali zupełnie stanowczo tak przeciw komitetowi połączonemu, jak przeciw deputacyi do długów państwa. Ci więc członkowie sejmu byli konsekwentni. Niemożna atoli niekonsekwencyi zarzucać i drugim, to jest którzy wybierali, ale ze zastrzeżeniem. Obór został nakazany: sprzeciwiać się nakazowi według ich zdania byłoby to podkopywać tron a ich przekonanie niedoszło do tego punktu, na którém stanęło we Francyi assemblée constituente. Zapatrując się na cały stan rzeczy, podobno najsłuszniejszą będzie nierobić nikomu wyrzutów, ani nikogo po gazetach nieobwiniać, bo w końcu sejmu pruskiego to się działo, co się dziać musiało. — Jeżeliby można co przyganić większości kuryi trzech stanów, to chyba to, iż petycyą tyczącą się praw sejmu, uważała porówno z każdą inną, i tak łacno nakłoniła się do odmian, jakie w téj petycyi poczyniła kurya panów. Aleć niemasz powodu do prawienia o uchybieniach, bo i tak po zakończeniu się sejmu w sposób jaki nastąpił, niejedna wielka zaleta będzie za wadę i błąd wytłumaczoną. Zgromadzenie rzadko w téj saméj postaci występuje drugi raz i następne będzie już całkiem inne. Dziś deputowanych opozycyi witają uroczyście spółobywatele, ale w tych powitaniach stoi nienaruszenie zasada, którą wyrzekł Beckerath w Crefeld, a mianowicie, iż zostając w nieporozumieniu z doradzcami korony, trzeba zachowywać wierność dla tronu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 25. Czerwca. — Pokazuje się, że w Rossyi tylko Petersburg umie się stósować do cen zboża europejskich. Widziano przykłady, że w Petersburgu cena została podwojoną, kiedy po innych miastach wcale się w niczem nie zmieniła. Z téj przyczyny minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, ażeby z giełdy petersburgskiéj, raz po raz wychodziły wiadomości o targach i cenach zbożowych. Snadno przewidzieć, że rozporządzenie ministra nie wyda żadnego skutku: wiemy z doświadczenia, że wieści rozszerzają się łatwo i kogo interessują, zawsze dosyć spiesznie go dochodzą: ceny zboża są po wielu miejscach Rossyi stagnacyjnemi, nie dla braku doniesień handlowych, ale dla braku komunikacyi. Zboża na osi 100 mil drogi wieźć niepodobna; choćby więc kosztowało 3 razy tyle, po zrobionéj podróży stu milowéj, to gospodarz ruszyć się z nim nie może i woli je pozbyć na miejscu całkiem za bezcen.

Austrya.

Wiedeń 8. Lipca. — Ukończono już prawa nad ostatecznem urządzeniem Galicyi i powołany w tym celu hrabia Stadion udaje się z powrotem do Lwowa. Radzca nadworny Krauss jest zamianowany drugim prezydentem galicyjskiego rządu i wkrótce wyjeżdża za hrabiem Stadionem, pełnomocnictwa hrabiego Stadiona są jak najobszerniejsze. Tedy arcyksiąże Albrecht miał być przeznaczony na gubernatora Galicyi, zdaje się to wiadomością zchwytaną tylko z powietrza. — Apostat angielskiéj wolności handlowéj Cobten, przybył tu niedawno i przez lorda Pensonby ma być przedstawiony księciu Metternichowi i baronowi Kübeck.

Powszechna gazeta augsburgska donosi z nad ganic galicyjskich, że ustawa względem pańszczyzny ma być w Wiedniu na nowo przerobioną. Projekt do całéj zmiany został podobno wypracowany przez radzcę gubernialnego Widmanna. Nadworry radzca austryacki Esch bawi w Berlinie dla ułożenia się o kartel taryfowy. Podobno i Austryacy nakłaniają się do tego, aby handel zbożowy pomiędzy wszystkiemi państwami niemieckiemi był zupełnie wolnym i otwartym.

Francya.

Paryż, 7. Lipca. — Księżna Orlean przybyła ze swemi synami, krabią Paryża i księciem Chartres z Neuilly do zamku Eu. Królewicz Motpensier dawał wczora biesiadę w parku Minimes w Vincennes na cześć artyleryi i na pamiątkę wystawionego polygonu. Tańczono aż do północy i bankietowano po namiotach i domkach szwajcarskich, na ten cel wystawionych. Przeszło 3000 osób było na tę uroczystość zaproszonych.

Democratie pacifique trzy razy została zabraną w przeciągu dni pięciu, a to z powodu zarzutów czynionych rządowi o przekupstwo. Toż samo spotkało dzisiaj i gazetę Presse.

Na parysko-liońskiéj kolei żelaznéj rozpoczęto budowę ogromnego tunelu pod Blasigny, nad którym pracuje teraz mnóstwo robotników. Długość jego wynosi 4,100 metrów i kosztować będzie 16 milionów fr.

Zmarły sknera markiz d'Aligre złożył po 100,000 dolarów w trzech towarzystwach zabezpieczenia życia i spodziewał się na tém wiele zarobić; przez pięć lat wypłacały mu towarzystwa rentę, a teraz stały się właścicielami tak znacznych kapitałów.

Rząd podobno ułożył listę członków rodziny Napoleona, którym pozwoli przemieszkiwać we Francyi.

W przeciągu sześciu miesięcy zbankrutowało w Paryżu 650 kupców, a więc 181 więcéj niż w roku przeszłym w przeciągu tego samego czasu.

Kurs papierów spadł dzisiaj znacznie na giełdzie i sprzedawano ich mnóstwo, po cenach zniżonych. Upowszechniła się pogłoska, że nowa pożyczka ma być wkrótce zaciągnioną. Co zaś najbardziéj niepokoiło spekulantów, to zabranie gazety Presse.

Izba deputowanych rozprawiała dziś nad budżetem ministerstwa wojny. Pan Luneau mówił o sprawie Beniera. Administracya tego urzędnika rachunkowego, rzekł, była w najwyższym stopniu nagany godna, a trwała przez lat 15. Benier corok obracał kilku milionami. Czyli rzeczą jest podobną ażeby administracya wojny o tem niewiedziała? Trudno temu uwierzyć. Nie chcę ja wytoczyć osobom processu, ale chcę wejrzyć w akta i tam poszukać dowodów. Wiadomą jest rzeczą, że nie żądają od urzędników rachunkowych kaucyi. Administracya powiada, że tylko odbierała rachunki i zatrudniała się liczbami, ala przytem otrzymała etat magazynów i inwentarzy. Kilka razy pokazały się niedobory, uwaga przeto administracyi powinna być na to zwróconą. Tymczasem nie masz śladu, ażeby wyszła zswego uśpienia. Nakoniec administracya wojenna sama pozawierała układy liwerunkowe. Przez to administracya chciała widocznie zakryć oszustwa, chciała ukryć przestępstwa i dowieść, że nadużycia te działy się przed 1830. Pytam się: albo minister wojny podpisywał sprawozdania i wiedział o tem co zaszło, a więc jest godnym kary, albo też administrcya pozostawiła go w niewiadomości, a więc powinna ona być w tym przypadku ukaraną. Pan Texier szef biura w ministerstwie wojny doniósł o tych oszustwach w sprawie Beniera. Oddalono go z urzędowania i wyznaczono mu tylko szczupłą pensyą. Z kłopotu umarł ten urzędnik, nie otrzymawszy zadosyć uczynienia za swoje zasługi. Z tego powodu wnoszę zgodnie z mym kolegą, panem Lanjuinais, ażeby wdowie po nim pozostałéj wyznaczoną została pensya 3000 fr. Prezes oświadcza, że nie może tego wniosku przypuścić do przegłosowania, ponieważ każda pensya, nosząca znamię narodowéj nagrody, powinna być wniesiona przez prawo osobne. Wielki zachowawca pieczęci: złożenie z urzędu pana Texier nie nastąpiło pod obecnem ministerstwem, lecz w roku 1836. Chodzi tu tylko o wsparcie nieszczęśliwéj osoby. Gabinet nie ma nic przeciw temu do nadmienienia. Sądowa instrukcya tymczasem się rospoczęła i czekać należy wyroku w téj sprawie. Pan Lanjuinais podziela zdanie wielkiego pieczętarza, ale wolałby, gdyby on więcéj okazał sympatyi dla człowieka, który został potępiony przez niegodną komissyą. Wielki pieczętarz: świadkowie w téj sprawie wysłuchani niezgadzają się z sobą względem postępowania Texiera i dla tego oparł się głosowaniu przeciw udzieleniu pensyi jego wdowie. Pan Allard: w chwili kiedy takie niegodziwości wychodzą na jaw, miło mu ogłosić postępowanie honorowe jednego oficera. Chciano w tych dniach przekupić podpułkownika od inżynierii, ale ten odrzucił z oburzeniem projekt. Jenerał Oudinot protestuje w imieniu oficerów armii przeciw świadectwom uczciwości, ponieważ tego niepotrzebują. Rzeczony oficer dopełnił swego obowiązku. Przy téj rosprawie powstaje wielka wrzawa, nakoniec wstępuje pan Dupin na mównicę i głos zajmuje.

Moniteur algerien donosi, że wielkie pokolenie Nemancha liczące 50,000 dusz ludności i posiadające 1,200,000 sztuk bydła, poddało się stanowczo Francyi. Ważny to wypadek równie dla spokojności, jak i dla dochodów kraju; w ogóle położenie Algierji tak polityczne jak i wojskowe lepszém jest jak kiedykolwiek.

Presse tak odpowiada na uwagi Jour. des Debats o przyszłych wyborach w Anglii: «Journal des Debats przedstawia obraz nie zbyt podchlebny obrotów i zabiegów gabinetu angielskiego w obec parlamentu. Nie ulega wątpliwości, że gabinet wigowski dał dowody małéj energii i małéj działalności, że raczéj starał się uniknąć trudności jak je rozwiązywać, że w ogóle jego administracya nie była zbyt obfitą w wypadki. Nie można temu zaprzeczyć. Ale czyż to Journal des Debats powinien za to powstawać na lorda Russell. Za prawdę trudno być bardziéj zuchwałym i mniéj zręcznym. Cóż zrobił gabinet, którego podporami systematycznemi wy jesteście? Przedstawcie nam bilans wielkiéj polityki? Jakież postanowienia ważne, do którychby on dał incijatiwę, przeszły w ciągu tegorocznych posiedzeń. Lord John Russel miał się starać o zaradzenie strasznemu położeniu, jakie wywołał stan głodu w Irlandyi. Podał projekta i przeprowadził środki bardzo energiczne dla zaradzenia temu smutnemu stanowi rzeczy. Nie zrobił nic więcéj dla tego, że Irlandja w okropności swéj nędzy z niebezpieczeństwami, jakie przedstawia, wystarcza na zatrudnienie troskliwości władz publicznych. Pamiętajmy zresztą, że lord John Russel dopiero przed rokiem rząd objął, że parlament się kończy i że izby prawdawcze nie są zdolne do wielkich rzeczy, gdy wyczerpnięte mają szukać nowego życia u źródła wyborczego. Można więc znaleźć tłomaczenie dla gabinetu wigowskiego. Ale gdzież przyczyna téj niepodległości gabinetu francuskiego? Siedm lat gabinet francuski administruje, siedm lat większość wspiera go z uprzejmością zasługującą na większe względy. Dwoma wyborami kierował i miał za sobą korzyści, których nie znały gabinety go poprzedzające. Czemuż mniéj zrobił jak wszystkie inne? Nie tylko nic nie zrobił, ale wielu zmianom się sprzeciwił. Każde jego zwycięztwo parlamentalne było przyczyną upadku jakiéj reformy pożytecznéj żywo przez kraj upragnionéj, sto razy przez niego samego obiecywanéj. Z projektów do prawa bardzo mało znaczących, które przedstawił, żaden nie został tkniętym. Komisje izb musiały je zmieniać, by mogły się przydać na co. Inne tak źle były wystudjowane, tak mało zgodne z jego własnemi widokami, że sam je cofnął, woląc całemu światu ukazać wpływy, którym ulega jak wystawić się na klęskę widoczną. Niedbalstwo, trwonienie, nierząd (tego wyrazu ostatniego użyła sama komisja budżetowa); oto treść historyi administracyjnéj gabinetu, wynoszonego uprzejmością niezmordowaną Jour. des Deb. Każdy ma swoje zamiłowania, i zostawilibyśmy chętnie Jour. des Deb. w tych ubóstwieniach dla wielkiéj polityki, gdyby nie chciało mu się dawać nauk gabinetowi, który jest niesłychanie czynnym w porównaniu z gabinetem ubóstwianym przez ten dziennik. Ale gdy tak głośno wskazuje źdźbło w oku lorda John Russel, potrzeba go ostrzedz litościwie, że ogromna belka jego własne wybija, by pamiętał, iż przed udzielaniem nagany drugim, powinien sam się nad sobą zastanowić.

Anglia.

Londyn, dnia 6. Lipca. — Według pogłoski, mieli Anglicy zabrać małą wyspę przy ujściu rzeki żółtéj, nazwiskiem Kiking. Stało się to po wyprawie na Kanton. Za pomocą wielkiego kanału tam się znajdującego i prowadzącego z rzeki żółtéj do Pekinu, mają zamiar Anglicy przedsięwziąść wyprawę przeciw stolicy państwa. Na każden przypadek wyprawa tego rodzaju wymaga znacznych posiłków, bez nich ani myśleć nie można o takiém przedsięwzięciu.

Wczoraj zaręczano w parlamencie i biurach rządowych, że parlament dopiero w końcu Lipca, a może dopiero na początku Sierpnia zostanie rozwiązanym.

Uroczyste wprowadzenie księcia Alberta jako kanclerza uniwersytetu w Cambridge odbyło się wczoraj po południu w obec królowéj, którą w gmachu uniwersyteckim władze akademii przyjmowały. Królowa zasiadła na tronie, orszak królowéj składający się z księcia Waldemar, Wellingtona, biskupów Londynu i Oxfordu i t. d. także zajął miejsca dla siebie przeznaczone. Po przymówieniu się kanclerza i przedstawieniu królowéj władz akademii, książe kanclerz udał się do gmachu senatu i rozdzielał tam przez pół godziny stopnie akademickie. Za mężem przybyła i królowa do sali senatu i zasiadła na tronie. Professor jeden rozpoczął mowę w języku łacinskim, a że bardzo długo trwała, przeto damy i niełacinnicy nadzwyczaj się nudzili. Po upływie godziny zaczęli słuchacze syczeć na professora, aby swą mowę zakończył, ale napróżno, syczenia zagłuszył okrzyk »milczeć!« Po dalszéj ćwierć godzinie znów powstały gwizdania i syczenia, ale professor nie dał się zbić z toru, mówił daléj po łacinie do obecnych dam, niemal mdlejących z osłabienia podczas nieznośnego upału w sali i wiewających wachlarzami z niecierpliwości. Wreszcie zwolnił z tortur słuchaczy professor, po upływie kwadransu. Wszyscy odetchnęli na nowo, kiedy usłyszano powinszowania kanclerstwa księciu Albertowi, czemu bardzo pilnie przysłuchiwała się królowa. Następnie rozdzielono jeszcze kilka doktoratów honorowych pomiędzy gości i królowa powróciła do kollegium zwanego Trinity. Godność doktorów prawa honoris causa otrzymali, książe Waldemar pruski, wielki książe sasko-wejmarski, książe oldenburgski, książe Löwenstein, pan van de Weyer, lord Spencer i lord Abercorn, bez zdania egzaminu.

Według amerykańskich dzienników a mianowicie New-York Courrier i Enouirer proklamacja jenerała Scott, w któréj tenże objawia swe własne i rządu Stanów Zjednoczonych życzenia, by pokój został jak najspiesznieéj zawarty, bardzo dobre wrażenie zrobiła na mexykanach. Przewidując to, Santanna, wszelkiemi środkami starał się, by proklamacja ta nie doszła się do stolicy Mexyku, dla tego jenerał Scott musiał wydać drugą edycyą téj proklamacji w języku hiszpańskim, którą w Puebla i Mexyku rozrzucono i która dobrze została przyjętą. W ten sposób ułatwiono działanie komisarzowi Stanów Zjednoczonych panu Trist, który teraz nie wahał się ogłosić publicznie w Jalapa warunki, pod którémi pokój ma zawierać. Warunki te ograniczają się do tego, że Nowy Mexyk i Kalifornja mają być odstąpione Stanom Zjednoczonym, które za to nie tylko zrzekają się wszelkiego wynagrodzenia kosztów wojennych i pretensyi ale jeszcze dopłacają 3 miljony dolarów. Jenerał Scott ma wspierać pana Trist w zawarciu traktatu, ale komisarz ma pełnomocnictwo. Jeżeli zawarcie się powiedzie, wówczas prezydent Polk zwołuje posiedzenie nadzwyczajne kongresu, by senat udzielił traktatowi konieczną ratyfikacją.

Rozprawy parlamentu były dość ważnemi, ponieważ dość silna opozycya objawiła się przeciw bilowi, żądającemu pozwolenia forszusów dla trzech kolei żelaznych Irlandyi, która wprawdzie nie przeważyła, ale rozprawy przedłużyła. Panowie Williams i Hume z stronnictwa radykalnego, powstawali z téj zasady, że nigdy nie należy obracać pieniędzy rządowych

na poparcie interessów prywatnych, kiedy torysowscy protektorowie spekulantów kolei żelaznych, lord Bentinck i pan d'Izraeli, żądali odrzucenia bilu, ponieważ bil lorda Bentinck o 6 milionów funt. szt. dla kolei żelaznych w Irlandyi został odrzuconym. Lord J. Russel odpowiadał na to, że plan lorda Bentinck z powodu wielkości wymaganéj w nim summy, zdawał się niebezpiecznym przy ówczesnym stanie targu pieniężnego; powtóre nie byłby osiągnął zamierzonego celu dania roboty milionom biednych Irlandczyków, jak o tém myślał lord Bentinck. Plan ministeryalny ogranicza się do kolei, w których o zyskach wątpić nie można i stanowi część rozległego planu gabinetu, który chce zapewnić powiększenie materyalnéj pomyślności Irlandyi. Panowie Labouchere i Shiel wspierali ten projekt, a ostatni miał z tego powodu świetną mowę na cześć O'Connella, która otrzymała pochwałę nawet sir James Grahama; ten zaś w téj okoliczności na stronę gabinetu przeszedł, inny także członek torysowskiego stronnictwa pan Cardwell, bronił gabinetu. W końcu bil po odrzuceniu wszystkich poprawek przeciw niemu stawionych, został przyjętym większością 175 przeciw 62 głosów. W izbie wyższéj zajmowano się przedmiotami interessu miejscowego. W izbie niższéj lord Landsdowne złożył traktat handlu i żeglugi zawarty z Sardynią.

W Glasgowie użalają się na mnóstwo irlandzkich nędzarzy, którzy bez żadnego zatrudnienia włóczą się po ulicach i żyją tylko z jałmużny, bez któréj z głoduby poumierali. Przepędzają oni noc bez żadnego pokrycia na placach, jakkolwiek po większéj części są mocno choremi. Nie wiadomo co robić z tym mnóstwem nędzarzy, mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy grożą rozszerzeniem tylko chorób zaraźliwych, a którym pomódz nie można z powodu ich wielkiego mnóstwa, równie jak nędzy miejscowych ubogich.

Hiszpania.

Madryt, dn. 2. Lipca. — Wczoraj wieczorem otrzymał rząd wiadomości z Portugalii od armii operacyjnéj. Jenerał Concha przybył ze swojém wojskiem d. 24. Czerwca do Valongo, dwie godziny od Oporto, dnia następnego połączył się z nim brygadyer Lersundi, który spieszył przez Bragę z swym korpusem tak, że przybyło do Oporto 22 batalionów piechoty i odpowiednia kawalerya i artylerya. Dnia 25. założył Concha swą główną kwaterę w Vendas Novas, odległém miejscu o godzinę drogi od Oporto. Wprzód przybył do niego brygadyer portugalski Cesar Vasconcellos z ramienia junty wysłany i prosił, ażeby nie rozpoczynano kroków nieprzyjacielskich, bo nazajutrz przywiezie ze sobą warunki poddania się. Jenerał Concha następnie porozumiał się w San Cosme z marszałkiem Saldanhą względem rozpołożenia wojsk.

Pod dniem 26. napisał jenerał Concha następujący raport do ministra wojny: dziś przedsięwziąłem rekonesans w kierunku miasta i zbliżyłem się pod warownie na strzał armatni. Z bateryi dano do nas ognia i zabito konia, raniono zaś jednego żołnierza. Wojsko powróciło na dawne stanowiska. Po powrocie moim zastałem brygadyera Cezara Vasconcellos. Uczyniłem mu wyrzuty, dla czego mimo przyrzeczenia kapitulacyi, dano ognia z wałów na Hiszpanów podczas rekonesansu. Oświadczył brygadyer, że tu między nami bawi od dwóch godzin, a gdy usłyszał pierwsze strzały, natychmiast napisał do ministra wojny, ażeby ognia nie dawano, poczém odpowiedziano mu w sposób, jaki z annexu okazuje się. Brygadyer ma polecenie ułożenia się o zawieszenie broni i zaręcza, że jutro powróci z warunkami junty poddania Oporto, bo dotąd tylko bataliony z rzemieślników złożone ani słuchać nie chcą o poddaniu się wojsku cudzoziemskiemu. Jeżeli zaś otrzyma przyrzeczenie zupełnéj amnestyi i dotrzymania warunków koncessyi rządu portugalskiego, natenczas wyjedna u szefów rzemieślników akt przystąpienia do poddania się Oporto. Amnestyą więc przyrzekłem, ponieważ ona jest objętą czterema artykułami koncessyi, a mnie chodzi o jak najspiesznieysze obsadzenie miasta. Oprócz tego oświadczył mi tenże brygadyer, że junta nie chce się wdawać w układy z admirałami angielskim i francuzkim lub konsulami tych narodów, lecz owszem wierzy w ducha rycerskiego Hiszpanów i dla tego pod ich opiekę przechodzi, jeżeli amnestya zupełna dotrzymaną zostanie.

Ze sprawozdania jenerała Conchy okazuje się, że członek gabinetu angielskiego pan Macaulay bardzo się pomylił względem ducha powstańców portugalskich, kiedy utrzymywał w izbie niższéj, że nie masz nikogo w Oporto, któryby nie pragnął raczéj interwencyi angielskiéj jak hiszpańskiéj.

Marszałek Saldanha obsadził przedmieście Ovidio dnia 25., spędziwszy powstańców z warowni do miasta Oporto.

Kilka powiatów prowincyi Burgos zostało ogłoszonych w stanie oblężenia.

Don Francisco de Paula obwiniony o należenie do związku tajnego, nie chciał opuścić królewskiego pałacu. Z tego powodu udał się przedwczoraj jenerał kapitan do niego i zagroził mu aresztowaniem, jeżeli natychmiast nie wypełni rozkazów królowéj. Następnie wyprowadził się infant do dawnego swego mieszkania w Retiro i rozkazano mu, aby jutro z swoją rodziną wyjeżdżał do wód morskich w San Sebastian. Infant rozgniewany tém postępowaniem, odgraża królowéj odkryciem tajemnic.

Wiadomo, że pan Moon zawarł z bankiem kontrakt, mocą którego bank ściąga podatki, a rządowi pewną summę miesięcznie forszusuje. Dzisiejszy minister skarbu Salamanca, przeciw którego nowemu systematowi menniczemu bank czynił zarzuty, kontrakt ten wypowiedział i chce pobierać podatki przez osobnych poborców jeneralnych.

Układy z papieskim delegatem, Mre Brunelli, otwartemi zostały w sposób, który zapewne doprowadzi do skutku przez obie strony upragnionego.

Włochy.

Rzym 29. Czerwca. — Stronnictwa przeciwne rozszerzają tu wieści niepokojące, które jeszcze bardziéj utrudzają położenie papieża. Są ludzie, którzy się ośmielają twierdzić, że duch Piusa IX. zwątpił o podobieństwie przeprowadzenia reform, a nawet iż ojciec św. zamierza wyrzec się stolicy apostolskiéj i udać się chce do klasztoru. W tym celu miał powołać brata swego hrabiego Mastai z Sinigaglii.

Liberaliści odbyli tu walne zgromadzenie, dla naradzenia się nad petycyą którą spodziewają się pokryć 30,000 podpisów. W niéj chcą wyłożyć zasady, jak daleko ma postąpić ojciec św. w reformach, bez uszczerbku w powołaniu swem apostolskiem. Żądają, ażeby się papież oddał zupełnie stronnictwu ludu. Podobne drukowane oświadczenie wrzucono papieżowi do pojazdu, gdy jechał do S. Jgnazio, toż samo przylepiono w Caffe nouvo. W ogóle podczas uroczystości S. Ignacego okazała się zaciętość przeciw ojcom towarzystwa jezusowego. Sprzedawana obok obrazów św. Ignacego portret Klemensa XIV. który zniósł jezuitów, a nawet te obrazy rozdawano bezpłatnie pomiędzy lud rzymski. Równie stał się projekt wyprowadzenia żydów ze smrodliwego Ghetto niepopularnym. Szczególniéj kupcy obawiają się współzawodnictwa.

Rzym, d. 1. Lipca. — Z Aleksandryi przybyły bardzo znaczne dary egipskie dla papieża. Przywiózł je kawaler Riccardi od Clod-Beya naczelnego prezesa instytutów zdrowia. Większa część tych darów stanowią posągi bóstw bronzowe i skrzynki, w których leżą mumie, a z napisami hieratycznemi. Dary te przeznaczył papież do muzeum etrusko-egipskiego, które się znajduje na watykanie. Dziennik boloński zawiera następujące wiadomości względem rozruchów, które wybuchnęły w Parmie. Na obchód rocznicy (16. Czerwca) wstąpienia na tron Piusa IX. kazali młodzi ludzie odbywać nabożeństwo uroczyste w kościele kapucynów. Przy wychodzeniu z kościoła na znak braterstwa, kropili się wodą święconą. Rozdzielano jałmużnę pomiędzy ubogich, a na wieczór dobrowolnie oświecono miasto; lud biegał po ulicach i wołał: niech żyje Pius IX.! Tymczasem znienacka pokazało się wojsko, zaczęło tłumy rozpędzać, a nawet rąbać i kaleczyć. Natychmiast przypadł podesta z wielu innymi wysokimi urzędnikami, wynurzył ciężką skargę nad postępowaniem wojska i oświadczył komendantowi Salis, że go pociągnie do odpowiedzialności za to postępowanie. Miał nawet powtórzyć słowa Piotra Kapponiego: »zadrzyjcie, skoro tylko nasze dzwony odpowiedzą na głos waszych trąb.« Lud pozaopatrywał rannych, żądał wydania pojmanych, a potém porozchodził się do domów. — Od 4. Czerwca zakazano w Księstwie parmeńskim 19 pism czasowych, pomiędzy któremi urzędowa gazeta bolońska i Gazetta privilegiata także się znajdują.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

De Salvandy.

(Z Gallerie des Contemporains Illustres.)

(Dalszy ciąg.)

Widzieliśmy, że w kolegium naśladował styl Napoleoński tak zręcznie, iż sprawiał złudzenie; w Journal des Débats, z takim talentem wyręczał Chateaubrianda, że często brano jednego za drugiego. Moniteur, szczególniéj, czy to przez błąd czy przez złośliwość, powtórzył jako z pióra znamienitego autora Génie du Christianisme wyszły, długi artykuł o pogrzebie Ludwika XVIIIgo, wydany potém w broszurce, choć Journal des Débats nazajutrz ogłosił, że go napisał Salvandy.

Uważam za stósowne przytoczyć kilka ustępów z tego artykułu, aby dać wyobrażenie stylu pana Salvandy, jako dziennikarza, i barwy jego monarchicznéj. Oto wstęp:

»Stało się: książe którego ręce nasze z obcych brzegów poniosły do przodków pałacu, przed któremi dziesięć lat uginaliśmy kolano, którego imie po Bogu, do wszystkich życzeń naszych, do wszystkich mieszało się nadziei, ten, co rozrządzając publicznemi losami, zajmował między nami, władzą swoją, miejsce samego bóstwa, król umarł!«

Takim samym stylem opisawszy rozmaite gotyckie ceremonje, dopełnione przy królewskiéj trumnie w Katedrze Saint-Denis, autor tak kończy:

»Twierdzić śmiało można, że każdy z widzów dramy dopiero opowiedzianéj doznał pewnéj radości, widząc się w obliczu tradycyi i zwyczajów starożytnéj monarchii. Nowi ludzie znajdowali tam gotową dla swéj chwały genealogję: dziedzice wielkich imion doznawali przynajmniéj niewinnego zadowolenia a zapewne wielko-dusznéj emulacyi, na widok tych obrządków, przy brzmieniu imion które im wspominały wielkich mężów od których pochodzą; a kiedy ujrzano trumnę Ludwika XVIIIgo wspartą na przywódcach naszych zgromadzeń prawodawczych, trudnoby przyszło nie wierzą-

cym wszelkich stronnictw, gdyby się jeszcze jacy znaleźli, zaprzeczyć, że Karta na wieki stała się publiczném prawem Francuzów. Od czasu jak Karól Xty dał swe królewskie słowo, stanowi ona jedność z władzą królewską, jak Burbonowie z nami, jak dawna monarchia z nową; lecz teraz i ona wypisać może na swéj chorągwi Montjoie Saint-Denis, a gdyby jaki śmiałek pokusił się skruszyć węzeł królów naszych z prawami łączący, odwołalibyśmy się do sklepień pod któremi Ludwik spoczywa, a czterdziestu królów powstałoby na jego obronę ».

Jest wtém niezaprzeczenie pewien blask, zwroty i okresy przypominające cokolwiek wzór który obrał Salvandy; lecz za prawdę, jeszcze czegoś brakuje żeby to był czysty Chateaubriand.

Scieśnienie druku wkrótce nadało polemice p. Salvandy postawę bardziéj stanowczą. Nie mogąc już pisać w dziennikach, rozpoczął przeciw gabinetowi Villela wojnę broszurami, któremi zyskał sobie ogromne współuczucie między publicznością.

Koło tego czasu kończył dzieło, które jak sądzę zostanie najpiękniejszym do sławy jego tytułem: napisał Historję Jana Sobjeskiego. Książka ta, w kilku wydaniach powtórzona, wyszła po raz pierwszy we Wrześniu 1827. r. kiedy gabinet Villela trzymał się jeszcze, lubo bardzo słabo.

Ze wszystkich dzieł p. Salvandy, to nie tylko jest najznaczniejsze i najwymowniejsze, lecz się i poprawnością zaleca; autor umiał pohamować w niém gwałtowne zapędy swego pióra: zachowując wszystkie świetne przymioty, umiał dołączyć tyle umiarkowania, wstrzemięźliwości, powagi, że wypełnił wszystkie warunki jakich dzieło historyczne wymaga. Ogólny obraz poprzedzający panowanie Sobjeskiego zawiera widoki i twierdzenia mniéj więcéj zaprzeczeniu ulegające; ale historja tego króla mistrzowską skreślona ręką, i pod tym względem trudno już p. Salvandy przesadzić.

Zgodny gabinet Martignac powołał naturalnie do siebie wymownego publicystę, który wrócił do służby jako radzca stanu i czynny wziął udział w sporządzeniu rozmaitych praw, których bronił przed izbą jako komissarz królewski.

Upadek tego gabinetu i nastanie gabinetu Polignaca rzuciły go w opozycyę; wrócił do redakcyi Journal des Débats i rospoczął wojnę na nowo, próżno wygłaszając zaślepionemu gabinetowi wymowne zaklęcia i złowrogie przeczucia.

W artykule sto i jeden podają nam jedno jego słówko teraz już historyczne: było to w czasie najmocniejszego przesilenia; podczas festynu danego przez Orleańskiego księcia, dzisiejszego króla, w palais Royal, na cześć króla neapolitańskiego i córki jego księżnéj Krystyny, która wychodziła za Ferdynanda, Salvandy zbliżył się do księcia i powiedział: «To istotnie neapolitańska zabawa; tańczemy na wulkanie.»—Przyjaciele Salvandego przypisują mu drugie słówko nie mniéj dowcipne. W rozmowie z Karólem Xtym, król mu powiedział: »Ani na piędź się nie cofnę,« a on miał odrzec: »Dałby Bóg, żebyś W. K. M. nie był zmuszony cofnąć się o granicę.«

Bądź co bądź, skoro zaszły lipcowe wypadki, pan Salvandy przyjmując niejako fakt nie odparty, z razu z żalem się niejako im poddawał.

Mianowany deputowanym przez kolegium wyborcze La Flèche, ze wszelkiéj siły pracować zaczął nad ścieśnieniem wszystkich ztąd następstw; lecz pierwszy gabinet Lipcowy obalony gwałtowniejszym zapędem, uniósł w upadku swoim i p. Salvandy, który silnie oświadczył się przeciwko wszelkiéj zmianie praw istniejących, a wyborcy w La Flèche powtórnie wybrać go już nie chcieli.

Wróciwszy do prywatnego życia, wziął się do pióra i napisał w obronie porządku pod tytułem: Szesnaście miesięcy, książkę pełną energii i ognia. W książce téj są dwie części całkiem odmienne a według nas i wartości bardzo różnéj. W jednéj Salvandy uderza z równą słusznością co siłą i wymową na cały ów przybór szaleństw wyuzdanych i anarchicznych, na wszystkie te gminowe porady, które przez chwilę zagrażały całkowitém Francyi zburzeniem. Niepodobna dziś nadchwalić, kiedy widzimy z odrazą tylu zagorzalców porządku publicznego, chociaż porządkowi publicznemu nic już nie zagraża, tylu dworujących tryumfującéj władzy królewskiéj, którzy niegdyś z góry przemawiali kiedy słabą była a nisko dworowali anarchii; niepodobna przechwalić odwagi pisarza, który w epoce kiedy stronnictwo rewolucyjne było przy władzy, groźne, silne i zuchwałe, przed którém drżeli słabi a mocni się wachali, nie lękał się zetrzeć z niem na ostre, powiedzieć mu prawdę w oczy, ugodzić go nie tylko w zasadach i czynach, lecz w przywódzcach mniéj więcéj jawnych, w zaszczytnych ludziach, których usidlić zdołało, a którzy dodawali mu wsparcia, powagi, niebezpiecznego blasku znakomitego i popularnego imienia.

W walce téj Salvandy okazał rzadkie połączenie umiarkowania i zapału, ironii i namiętności. Szyderstwo, sarkazm, niezgodny jak się zdaje z zwyczajnym jego tonem, nader zręcznie się tam wciska i wytwornie świeci. Rozdział w którym autor maluje Lafayetta otoczonego całym dworem stronników swoich, jest niezawodnie najlepszy ze wszystkiego co wyszło z pod pióra p. Salvandy; pełno tam dowcipu, malowniczych rysów, szkiców ucinkowych; trudno szydzić grzeczniéj, z uprzejmością większą a zarazem bardziéj gryzącą swobodą.

Lecz jeżeli część dzieła poświęcona na zbicie i sprostowanie nieładu wydaje mi się doskonałą pod każdym względem; tego powiedzieć nie mogę o części w któréj Salvandy myśli swoje podaje o sposobie zaprowadzenia porządku. Nie wiem czy szanowny pisarz, od czasu jak został ministrem lipcowego rządu, zachował wszystkie ogólne wyobrażenia, które ogłaszał niegdyś jako publicysta o systemie politycznym dla tego rządu najwłaściwszym. Kilka mów p. Salvandy, już ministra, wątpić mi o tém każą. Zawsze przecież w pierwszych dziełach jego, wydanych po 1830. r. widać nader wyraźne dążenie, sprzecznie z tymi którzy chcieli poruszenie lipcowe przeobrazić w kwestję społeczną, do sprowadzenia tego wielkiego ruchu politycznego w ciasne rozmiary pałacowego zamachu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

Tarnów, 3. Lipca. — U nas tu sprzedają już nowy jęczmień ozimy, krupy z tegorocznego żyta i nowe ziemniaki; mimo tego zboże ciągle wysoko się trzyma: na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 12 zr. 48 kr., żyta 10 zr. 48 kr., jęczmienia 8 zr. 48 kr., owsa 5 zr. 36 kr. m. k. Funt wołowiny kosztuje u nas od 1. Lipca 7 kr. w. w.

Roboty około bitego gościńca z Tarnowa do Lisiejgóry żwawo postępują: ten gościniec stanie się arcyważnym dla handlu, który niezawodnie wkrótce weźmie kierunek z Tarnowa przez Dąbrowę i Szczucin Wisłą do Krakowa; albowiem ta droga będzie i krótsza i tańsza.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 12. Lipca 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr	fen
Pszenicy szefel	4	13	4	4	22	3
Żyta dt.	3	25	7	4	1	2
Jęczmienia dt.	2	24	5	3	—	—
Owsa dt.	1	24	5	1	27	9
Tatarki dt	2	21	1	3	—	—
Grochu dt.	4	5	—	4	13	4
Ziemniaków dt.	1	1	1	1	1	1
Siana cetnar	—	25	—	1	—	—
Słomy kopa	6	—	—	7	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	—	—